

Strona znajduje się w archiwum.



OSZUKIWALI I WPADLI

Data publikacji 20.04.2010

Swoje oferty sprowadzenia z zagranicy samochodów zamieszczali na portalach internetowych. Na brak klientów nie narzekali. Przyjmowali zaliczki w kwotach kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych. W rezultacie nie sprowadzali aut i nie oddawali pieniędzy. Ich przestępczy proceder ujawnili, a potem błyskawicznie przerwali i zakończyli policjanci z wydziału do walki z przestępczością gospodarczą południowopraskiej komendy. 40-letni Artur E. trafił do aresztu na 3 miesiące, a wobec 39-letniego Ryszarda O. zastosowano policyjny dozór.

Policjanci zajmujący się zwalczaniem przestępstw gospodarczych odnaleźli firmę świadczącą usługi polegające na sprowadzaniu aut z zagranicy, głównie z Niemiec, której siedziba znajdowała się na warszawskiej Pradze Południe. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że w kilkudziesięciu przypadkach pracownicy nie wywiązali się z zawartych z klientami umów. Policjanci ustalili, że w całej Polsce jest całkiem pokaźna liczba osób, które zostały oszukane przez tę właśnie firmę.

Prezes firmy i jeszcze jeden mężczyzna, który kierował przestępczym procederem, zamieszczali na portalach internetowych ogłoszenia oferujące sprowadzenie samochodów z Niemiec. Potem następowało podpisanie umowy i wpłata zaliczki. Na tym usługa się kończyła. Nie było ani auta ani pieniędzy. Funkcjonariusze z wydziału do walki z przestępczością gospodarczą po zebraniu odpowiednich materiałów natychmiast zatrzymali 39-letniego Ryszarda O., który zajmował stanowisko prezesa i 40-letniego Artura E., kierującego wszystkimi oszustwami.

Mężczyźni na razie usłyszeli tylko po 2 i 3 zarzuty. Odpowiedzą za oszustwa wobec dwóch klientów. Pierwsza transakcja, która nie doszła nigdy do skutku to umowa dotycząca bmw o wartości ponad 155 tysięcy złotych. Wpłacona zaliczka wyniosła 31 tysięcy. Drugie auto, które miało trafić do klienta to mitsubishi za 85 tysięcy, a wpłacona zaliczka to kwota 12 tysięcy złotych. Dodatkowo na prezesie firmy spoczywa odpowiedzialność za nielegalne zatrudnianie pracowników, mężczyzna nie odprowadzał stosownych składek ubezpieczeniowych.

Policjanci zabezpieczyli kilkadziesiąt umów zawartych z osobami z całej Polski. Teraz funkcjonariusze sukcesywnie będą kontaktowali się z pokrzywdzonymi i zweryfikują wszystkie umowy. Sprawa ma charakter rozwojowy i niewątpliwie liczba zarzutów obu podejrzanych w najbliższym czasie może wzrosnąć.

W prokuraturze podjęto decyzję o zastosowaniu wobec Ryszarda O. policyjnego dozoru dwa razy w tygodniu. Artur E. został tymczasowo aresztowany na okres 3 miesięcy.

(źródło: KSP)